



krótko

Obrona chrześcijan

RADA RUCHÓW DIECEZJI GLIWICKIEJ w związku z masakrą chrześcijan w Nigerii zainicjowała akcję protestacyjną, wzywającą społeczność międzynarodową do reakcji. Przed kościołami będzie można podpisać się pod listem, który wysłany zostanie do ambasady Nigerii. Czytamy w nim: „...jednoczymy się w głosie protestu przeciw mordowaniu chrześcijan i jesteśmy zdania, że nie wolno nam milczeć, gdy giną niewinni ludzie”. Podobnej treści listy apelujące o pomoc zostaną wysłane również do Episkopatu, PCK, PAH, Caritas Polskiej, Pomocy Kościołowi w Potrzebie. Pełna treść listu dostępna jest na stronie rady: www.rada-ruchow.aei.pl

Chorzy z udarem mózgu mają w Gliwicach **nowe możliwości leczenia.**

W połowie marca w szpitalu przy ul. Radiowej został oficjalnie otwarty oddział udarowy. To jedyny tak wąsko wyspecjalizowany oddział na całe Gliwice i cały powiat, liczący 320 tys. mieszkańców. – Ten szpital przeszedł bardzo głęboką restrukturyzację, w części zamierzoną, a w części wymuszoną przez warunki życiowe – mówiła podczas otwarcia Barbara Zajączkowska, prezes NZOZ Vito-Med., będącego spółką pracowniczą. Działają tu trzy oddziały: udarowy, interny i neurologii. Na miejscu jest tomograf komputerowy należący do firmy Voxel.

Rocznie w Polsce odnotowuje się 60 tys. nowych zachorowań na udar mózgu i jest on główną przyczyną trwałego kalectwa i braku samodzielności osób dorosłych, stąd tak ważna jest szybka diagnostyka

W szpitalu przy ul. Radiowej

Nowy oddział dla chorych



Pomieszczenia szpitala i kaplicę poświęcił bp Jan Wiczorek

i wdrożenie specjalistycznego leczenia.

Przy okazji remontu odnowiona została niewielka kaplica szpitalna według projektu architekta Jana Rabeja, z której nagłośnienie działa

w całym szpitalu. Msze św. odprawia tutaj w niedziele o godz. 10.00 o. Jan Noga, redemptorysta. Koszty restrukturyzacji szpitala pokryte zostały ze środków budżetu miasta i kredytu bankowego. **kc**

Konkurs świąteczny w Muzeum w Gliwicach

Najpiękniejsze kroszonki wybrane

Spośród 245 prac zgłoszonych na konkurs „Górnośląskie Kroszonki 2010” jury już wybrało najpiękniejsze.

Najwięcej pisane wykonanych zostało techniką rytowniczą, i w tej kategorii przyznano też najwięcej wyróżnień. Najmniej było klasycznych, zdobionych techniką batikową. Pierwszą nagrodę w kategorii prac wykonanych techniką rytowniczą otrzymał Szymon Dylus. W kategorii prac wykonanych techniką malowania woskiem najpiękniejsze okazały się kroszonki Teresy Drapały, w kategorii innych technik tradycyjnych wygrała Iwona Magiera, a w kategorii technik nowatorskich – Joachim Orłowski. Oprócz licznych wyróżnień przyznano też nagrody specjalne: prezydenta miasta – otrzymała je Ewa Szejka, starosty gliwickiego – Urszula Skowron, Józef Urbanik i Urszula Kędzior oraz biskupa gliwickiego – Regina

MUZEUUM W GLIWICACH/WOJECIECH TURKOWSKI



Morcinek. Jury podkreśliło wysoki poziom pisane wykonanych w technice rytowniczej, ale niestety z roku na rok jest coraz mniej jajek pisanych woskiem.

Prace konkursowe można oglądać na wystawie, która będzie czynna do 11 kwietnia w galerii miejskiej MpiK na rynku (wtorek–piątek w godz. 9.00–17.00, sobota i niedziela w godz. 12.00–17.00). Prezentowane tam pisanki są różnorodne, zdobione m.in.: sitowiem, słomką, nićmi, koronką, są także ażurowe kroszonki, wykonane za pomocą wiertła dentystycznego. Konkursowi i wystawie towarzyszą „Wielkanocne warsztaty” w Willi Caro (27 marca) i lekcje muzealne „Śląskie święta Wielkiej Nocy”, które odbywać się będą w galerii MpiK do 9 kwietnia. Więcej informacji na www.muzeum.gliwice.pl **kc**

Nagrodzone kroszonki Joachima Orłowskiego

Biskup opolski rozwiązał wspólnotę

RACIBÓRZ. 14 marca w kościele NSPJ w Raciborzu odczytano komunikat Kurii Diecezjalnej w Opolu o samorozwiązaniu Wspólnoty Modlitewnej, potwierdzony dekretem biskupa opolskiego Andrzeja Czai. – Teraz jeśli będę wiedział, że wspólnota nadal się gdzieś spotyka, mogę jasno powiedzieć: to nie jest grupa katolicka – podkreśla ks. Adam Rogalski, proboszcz NSPJ w Raciborzu. Od początku lat 90. kontrowersje wzbudzała treść nauczania we wspólnocie charyzmatycznej Maranatha działającej w parafii

NSPJ w Raciborzu. Niepokój budziły również stosunki panujące wewnątrz grupy. W 2005 roku próbowano uzdrowić sytuację. Maranatha dokonała samorozwiązania, a abp Alfons Nossol erygował w jej miejsce nową Wspólnotę Modlitewną przy parafii NSPJ w Raciborzu. Po 5 latach sytuacja wewnątrz tej wspólnoty nie uległa zmianie. Komisja badająca sprawę od kilkunastu lat potwierdziła utrzymywanie się zasadniczych zastrzeżeń teologicznych: stosunek do Eucharystii, sakramentu pokuty i kapłaństwa.

Ernest Bryll w Gliwicach



Ernest Bryll: – Poeta powinien mieć ucho na rzeczywistość. Inaczej poezja staje się zabawą

GLIWICE. Nowy cykl wykładów „Autorytety i portrety. Gawędy o poranku” 19 marca zainaugurowano w Gliwickiej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości. Pierwszym prelegentem był Ernest Bryll, poeta, tłumacz, krytyk, dziennikarz i ambasador Polski w Irlandii. Jego wykład „O trzeciej nad ranem – o Irlandii, Polsce, życiu i poezji” do auli ściągnął tłumy, zwłaszcza ludzi młodych. Irlandzkie doświadczenia poeta często odnosił do naszych realiów. – Kultura jest warunkiem rozwoju każdego narodu, w tym

ekonomicznego również. Często mówimy o kryzysach gospodarczych, a pomijamy milczeniem o wiele poważniejszy kryzys – kultury. Niepewna jest przyszłość narodu, który nie troszczy się o kulturę – mówił E. Bryll. Analizując obecną sytuację naszego kraju, stwierdził, że Polska zmarnowała szansę, aby znaleźć swoje miejsce w Europie i świecie. – Promocji naszego kraju i dumy z naszej przeszłości musimy uczyć się od Irlandczyków. Oni mogą być naszymi nauczycielami – stwierdził poeta.

Sto lat pyskowickiego szpitala



Władysław Macowicz, twórca wystawy

WYSTAWA. W Muzeum Miejskim wratuszu otwarta została wystawa, poświęcona stoletniej historii szpitala w Pyskowicach. Od położenia kamienia węgielnego pod budynek do poświęcenia go 15 sierpnia 1910 roku upłynął zaledwie rok. Nowy budynek oddano do użytku w 1975 roku. Na wystawie (czynnej do końca kwietnia) znalazło się wiele unikatowych fotografii archiwalnych, wycinków z gazet, a także dawne przyrządy medyczne, m.in.

archaiczny ssak do drenażu płuc, szklane strzykawki, naczynia do ich sterylizacji i dawny aparat do kardiostymulacji. Wspomniano także sylwetki lekarzy, m.in. zmarłego w 1981 roku Zdzisława Jędrzejewskiego, dojeżdżającego do pacjentów rowerem. Przy okazji wystawy dyskutowano też o restrukturyzacji Szpitala Powiatowego w Pyskowicach. Wystawa wpisuje się w trwające obchody jubileuszu 750-lecia miasta.

Skradziono rzeźbę

ZABRZE. Z jednego z nagrobków na cmentarzu przy ul. Brygadystów w Mikulczycach zniknęła odlana z brązu rzeźba Matki Boskiej z Chrystusem. Kradzież dokonano w dniach pomiędzy 7 a 14 marca. Policja prosi o wszelkie informacje mogące pomóc w odzyskaniu figury i zatrzymaniu sprawców przestępstwa – tel. 32 271 48 70 lub 997.

Spotkanie młodzieży

TWORÓG. 19 marca w parafii św. Antoniego odbyło się spotkanie młodzieży z dekanatu toszeckiego. Ks. Artur Pytel, diecezjalny duszpasterz młodzieży, wygłosił konferencję nt. budowania relacji młodego człowieka z Panem Jezusem. W programie znalazły się też pantomima w wykonaniu młodzieży z Krupskiego Młyna medytacja muzyczno-obrazowa, Droga Krzyżowa, sakrament pokuty i adoracja Najświętszego Sakramentu. Spotkanie zakończyła Eucharystia o północy.



Pieta ma 70 cm wysokości

Kaplica adoracji w Sośnicy Czwarta w mieście

W kościele NMP Wspomożenie Wiernych w Sośnicy po długich przygotowaniach otwarta została kaplica adoracji.

Znajduje się ona po prawej stronie prezbiterium. 10 marca po bierzmowaniu poświęcił ją bp Gerard Kusz. Najświętszy Sakrament jest wystawiany tu codziennie, z wyjątkiem niedziel, po rannej do wieczornej Mszy św. O godz. 15.00 wierni spotykają się na wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego. Z okazji otwarcia kaplicy parafia wydała okolicznościowe pocztówki z zaproszeniem do modlitwy. Jest to już czwarte miejsce w Gliwicach, gdzie przez cały dzień odbywa się adoracja. Pozostałe kaplice znajdują się w katedrze, kościele Podwyższenia Krzyża Świętego u redemptorystów i kościele Chrystusa Króla.



Małgorzata Ajszpur (czwarta od lewej) przeprowadziła szkolenie dla członków KSM w diecezji gliwickiej

Kampania KSM wchodzi do śląskich szkół

Stop narkotykom

– **Skuteczna profilaktyka to taka, która łączy różne środowiska** – mówi Małgorzata Ajszpur, autorka programu przygotowanego przez KSM.

Kampania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży na rzecz przeciwdziałania narkomanii ruszyła dwa lata temu. W kolejnych województwach realizowany jest program edukacyjno-profilaktyczny „Dlaczego STOP narkotykom?”. Pakiet zawierający film i scenariusze lekcji wychowawczych autorstwa Małgorzaty Ajszpur trafia właśnie do wszystkich śląskich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W realizację programu zaangażowały się władze województwa i Śląskie Kuratorium Oświaty. Autorka od ponad 10 lat związana jest z KSM. – Widziałam, jak wielu młodych ludzi rujnuje sobie życie przez narkotyki – mówi o motywach zorganizowania kampanii. – Mamy świadomość tego, że coraz bardziej obniża się wiek osób zażywających środki psychoaktywne. Pomysł na kampanię był taki, że nie tyle dorośli mają dotrzeć do młodego człowieka, ale ich rówieśnicy poprzez swoje świadectwo, pokazując autentyczne konsekwencje zażywania narkotyków, takie jak prostytutka, wyrzucenie z domu, sprawy karne, straty w życiu osobistym czy zdrowotnym.

Film zawiera wypowiedzi uzależnionych młodych ludzi oraz terapeutów i idoli młodzieży przestrzegających przed braniem narkotyków. Powstał przy współpracy z wieloma

specjalistami, na Międzynarodowym Katolickim Festiwalu Filmów i Multimediiów „Niepokalanów 2009” zdobył III miejsce w kategorii filmów edukacyjnych. Założeniem autorów jest dotarcie również do rodziców, żeby potrafili rozpoznawać niepokojące sygnały i wiedzieli, gdzie szukać pomocy. Scenariusze lekcyjne uczą m.in., jak odmawiać, kiedy ktoś proponuje narkotyki. – Program służy temu, żeby poważnie rozmawiać z młodymi ludźmi o tej sprawie, ponieważ narkotyki jeszcze nigdy nie były tak łatwo dostępne i powszechne. Chcemy przestrzec, pokazać konsekwencje, ale również alternatywę. Bo nie ma skuteczniejszej profilaktyki niż zaangażowanie młodego człowieka w dobre rzeczy – podkreśla Małgorzata Ajszpur.

W przeddzień wojewódzkiej prezentacji programu, 18 marca w Rudach, przeprowadziła szkolenie dla członków różnych oddziałów KSM w diecezji gliwickiej. Wcześniej KSM-owicze w spotkali się z młodymi ludźmi przechodzącymi terapię w bytomskim ośrodku Dom Nadziei. – Zawsze dla młodego człowieka bardziej przekonujące jest to, co mówi rówieśnik, zwłaszcza kiedy mówi z autopsji. Z problem narkomanii spotykamy się zwłaszcza w dużych miastach. Poprzez takie inicjatywy, jak program, który właśnie wchodzi do szkół, realizujemy podstawowe cele stowarzyszenia, które służy pełnemu rozwojowi młodego człowieka – mówi ks. Rafał Wyleźń, asystent diecezjalny KSM. Wykaz placówek pomagających młodzieży zażywającej narkotyki na: www.rops-katowice.pl (zakładka: pobierz).

Mira Fiutak



Kaplicę zaprojektował Jan Rabiej

Trzy formy pokuty – post, modlitwa, jałmużna

Jałmużna uczy wolności

Rozmowa

z o. Mateuszem

Smolarczykiem,

franciszkaninem, proboszczem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Zabrze.

KLAUDIA CWOŁEK: Ktoś dzwoni do furty Waszego klasztoru i prosi o pomoc lub pieniądze, co wtedy robicie?

O. MATEUSZ SMOLARCZYK: – To jest temat dosyć trudny. Rzeczywiście, może być tak, że ktoś tej pomocy potrzebuje, jednak doświadczenie uczy, że w zdecydowanej większości są to osoby, które chcą pieniędzy na alkohol. I jak to rozeznać? Generalnie pieniądze nie dajemy, ale też nikt głodny od nas nie odchodzi. A że nie o jedzenie często chodzi, to widać, gdy jedzenie to leży potem przed furką. Z drugiej strony są też ludzie naprawdę potrzebujący. Dlatego wychodzę z założenia, że jeśli kogoś znamy, to takiej osobie pomagamy. Jeżeli ktoś należy do naszej parafii, a prosi o pieniądze na leki, wtedy biorę receptę i idziemy ją wykupić. Podobnie z innymi rzeczami, jeśli mamy taką możliwość, to kupujemy, ale pieniędzy raczej nie dajemy. Tylko w jakichś wyjątkowych wypadkach może się to zdarzyć.

Co Ojciec by radził przeciętnym chrześcijanom w takiej sytuacji?

– Jeśli mamy wątpliwości, to nie dawać. Lepiej wspierać osoby albo organizacje, które się zna.

Jak więc powinna wyglądać jałmużna?

– Jałmużna jest bardzo ważna. Tyle że dzisiaj z dobroczynności zrobiliśmy show, który bywa nieewangeliczny. Pan Jezus powiedział: „Niech nie wie twoja lewa ręka, co robi prawa”. Jałmużna nie może być spektakularnym gestem. Czasem widać w mediach, gdy tzw. gwiazdy robią sobie reklamę z własnej dobroczynności. Pamiętam, jak parę lat temu w jednym z miast organizowany był koncert charytatywny na rzecz dzieci. Brały w nim udział zespoły z polskiej czołówki i jeden zespół z zagranicy. Tylko obcokrajowcy nie wzięli pieniędzy za występ. Ale wszyscy artyści, którzy występowali, deklarowali, że grają charytatywnie. Jałmużna to nie jest forma wspierania kogoś potrzebującego na zasadzie: ja ci dam pieniądze, a w zamian za to będę miał jakiś zysk (ulgi podatkowe, reklama etc.). Jałmużna

jest cichą działalnością motywowaną wiarą. Pomagam ze względu na przykazanie miłości. Można wspierać konkretną osobę, a ona nawet nie musi o tym wiedzieć. Można też wspierać sprawdzone instytucje, do których mamy zaufanie, na przykład Caritas.

Czy jałmużna powinna nas kosztować?

– Oczywiście, że tak. Nie chodzi tu o bezwzględną wysokość kwoty, bo to jest bardzo indywidualna sprawa. Ta sama suma, która dla kogoś, kto ma małe dochody albo dużą rodzinę lub jest zadłużony, będzie poważnym wydatkiem, dla innego o dużych dochodach i mniejszych potrzebach jest niczym. Jałmużna to jest coś, co daję z dobroci serca. Jest ona też jakimś moim zadośćuczynieniem. Przy czym

to nie jest wykupywanie sobie łaski Bożej, bo Pana Boga nie da się przekupić: zapłacę i mam – powiedzmy – sto dni czyśćca mniej. Jałmużna może być w prosty sposób połączona z postem. Na przykład rezygnuję z papierosów czy kawy, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczam na jakąś formę pomocy. Jednak nie tylko pieniądze mogą być jałmużną, to może być cokolwiek: żywność, umiejętność i talenty czy poświęcony czas. Szczególnie dziś, gdy czas ma sporą wartość, da się go bardzo łatwo powiązać z jałmużną. Czas, który tracimy na ploteczki, przed telewizorem czy w internecie, można poświęcić komuś. Można się angażować w wolontariat, pomagając choćby w parafialnych grupach Caritas.

Jak Wy dzisiaj rozumiecie ubóstwo, skoro bez pieniędzy nie da się żyć?

– Kwestia pieniędzy jest często wstydliwym tematem, także w Kościele i także dla nas, Braci Mniejszych. Św. Franciszek miał alergie na pieniądze. Jednak inaczej funkcjonowało społeczeństwo (i gospodarka) w XIII wieku, a inaczej w XXI. My żyjemy dzisiaj w świecie, w którym pieniądze są czymś normalnym, bez nich nie da się funkcjonować. Człowiek ubogi to niekoniecznie człowiek biedny. Często katolikom stawia się zarzut, że największe gospodarki świata rozwinęły się nie w krajach katolickich, ale luterzańskich, gdzie z pracowitości i bogacenia zrobiono zaletę, a my z kolei akcentujemy ubóstwo, sprowadzając je często do biedy. Tymczasem ubóstwo ewangeliczne nie jest biedą. Można być milionerem i być człowiekiem ubogim. Czytałem ostatnio o najbogatszym człowieku świata, Meksykaninie, który jeździ starym samochodem, mieszka w zwykłym domu. Ubogim jest ten, kto pokłada nadzieję w Bogu, a nie w dobrach materialnych. I odwrotnie: biedny, bezdomny, który nie ma nic, niekoniecznie jest ubogi, jeśli zżera go żądza posiadania. Ubóstwo jest wartością, bo prowadzi nas do wolności. Dzięki niemu nie stajemy się niewolnikami pieniędzy, rzeczy czy czasu. Zbliża nas do Boga i drugiego człowieka. Źle się jednak dzieje, jeśli u osób, które deklarują ubóstwo, na zewnątrz go nie widać. Samochód czy telefon komórkowy jest czymś niezbędnym, pytanie tylko, czy to musi być najnowszy i najdroższy model? Św. Franciszek usłyszał kiedyś taki głos: „Komu chcesz służyć: panu czy słudze?”. To jest pytanie, które powinniśmy sobie wszyscy dzisiaj stawiać. Czy my służymy rzeczom, czy rzeczy służą nam? Bardzo często jest tak, że to my służymy rzeczom. Jałmużna ma nam pomóc w byciu wolnymi. ■



KLAUDIA CWOŁEK

Debata na Uniwersytecie Śląskim

Autonomia to nie separacja

O tworzeniu nowego języka i dowartościowaniu naszego regionu dyskutowali uczestnicy spotkania na Wydziale Nauk Społecznych.

Kanwą dyskusji była prezentacja książki Elżbiety Anny Sekuły ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie pt. „Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią i nacjonalizmem”. W debacie, prowadzonej przez politologa Tomasza Słupika z UŚ, uczestniczyła sama autorka książki, a także wykładowcy UŚ: Małgorzata Myśliwiec, politolog i specjalista z zakresu problematyki regionalnej w Europie z Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, oraz Zbigniew Kadłubek, znawca filologii klasycznej, komparatysta i eseista. Na spotkaniu, pomimo zapowiedzi, zabrakło prof. Wojciecha Świątkiewicza, socjologa, i dziennikarki Aleksandry Klich z „Gazety Wyborczej”.

– Chociaż jestem warszawianką, a więc „nie-hanyską”, to przy prowadzeniu moich badań naukowych spotkałam się na Śląsku z wielką otwartością i sympatią – zaznaczyła Elżbieta Anna Sekuła. – Obserwując wewnętrzne stosunki tego regionu, mogę powiedzieć, że tutaj nawet oponent nie jest wrogiem. To stwarza wspólną platformę rozwiązywania problemów i daje szansę na zmiany. – Uderza również śląska różnorodność – mówiła Małgorzata Myśliwiec.

Moderator spotkania Tomasz Słupik poprosił uczestników o ewentualne prognozy dla regionu górnośląskiego. Autorka książki stwierdziła, że Śląsk potrzebuje takich struktur, które podtrzymałyby i tak kruchy kapitał intelektualny młodego pokolenia. – Choć można go odnaleźć m.in. w Ruchu Autonomii Śląska – podkreślała Małgorzata Myśliwiec. Wskazano również na dorobek



KS. ROMAN CHROMY

Zbigniew Kadłubek (od lewej), Tomasz Słupik, Elżbieta Anna Sekuła i Małgorzata Myśliwiec poruszyli problematykę regionalizmu i autonomii Śląska

naukowy Uniwersytetu Śląskiego w tym względzie. Z kolei Zbigniew Kadłubek przekonywał, że struktury są niewystarczające. W myśleniu regionalnym postulował rozwój autonomii ducha przez lansowanie tzw. kultury wyższej, chociażby śląskiej literatury, a nie wyłącznie plebejskiej. – Bercik jest poza nawiasem – żartował. – Potrzebujemy też utrwalenia śląskiego języka, który jest miernikiem zaangażowania siebie i tożsamości regionu.

Biorący udział w dyskusji zaznaczyli, że właściwe ruchy na rzecz autonomii danego regionu nie polegają na separacji od narodu czy państwa, ale zmierzają do utrwalania własnej tożsamości duchowej i kulturowej. – Poza tym, jeśli chcemy określić się na mapie geopolitycznej Europy, to musimy posługiwać się słowem „naród”, bo region ma za słabą wartość – mówiła Elżbieta Anna Sekuła.

– Szkoda, że myślenie regionalne w Polsce nie jest popularne – podkreślał Zbigniew Kadłubek. – Kto jeszcze myśli podobnie jak Górnoślązacy? Górale, Kaszubi? – pytał retorycznie. Potwierdziła

też diagnozę również Elżbieta Anna Sekuła: – W Warszawie kolejne rządy nie stawiają na odrębność i autonomię regionów, zarówno w perspektywie indywidualnej, jak i zbiorowej. Problematyka regionalna pojawia się w obietnicach

przedwyborczych, ale w praktyce jest traktowana instrumentalnie.

Organizatorem spotkania były Śląskoznawcze Koło Naukowe „Sodalitas Silesiana” oraz Koło Naukowe Politologów Uniwersytetu Śląskiego.

Ks. Roman Chromy

■ R E K L A M A ■

KLINIKA 2000®

wykonuje:

- OPERACJE ZAĆMY
- OPERACJE ZEZA
- LASEROWE KOREKCJE WAD WZROKU
- KOMPLEKSOWĄ DIAGNOSTYKĘ OKULISTYCZNĄ

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. 032 3590-999, 032 3590-998
www.klinika2000.pl

MŁODZI W KOŚCIELE. Rozmowa z ks. Arturem Pytlem, diecezjalnym duszpasterzem młodzieży

KLAUDIA CWOŁEK: Jaka jest sytuacja duszpasterstwa młodzieży w naszej diecezji? Dużo się narzeka, że młodych w kościele nie widać...

Ks. ARTUR PYTEL: – Jeżeli będziemy patrzeć tylko na liczby, to w niektórych miejscach tej młodzieży naprawdę jest mało. W ogóle liczby opisujące obecność młodzieży w Kościele są niskie i spadają w minionych 15 latach. Ostatnio jednak zauważa się, że ta tendencja spadkowa się zatrzymała, a wręcz zaczyna rosnąć liczba młodzieży bardziej zaangażowanej, która nie tylko przynajmniej się do wiary, ale faktycznie tą wiarą żyje. Powoli powiększa się grupa młodzieży, która potrafi także publicznie zaświadczyć o swojej wierze i jest faktycznie praktykująca, świadomie uczestniczy w życiu sakramentalnym. Po pewnym zachłystnięciu się wolnością i nastawieniu na łatwiznę, w duszpasterstwie zaczyna nam przybywać młodych, którzy potrafią troszeczkę pomyśleć, popatrzeć na świat bardziej krytycznie, zabrać głos i wypowiedzieć się za wartościami, które w nauczaniu Kościoła zawsze były ważne, a oni sami się do nich przekonują. Mam wrażenie, że rośnie liczba osób, które wiedzą, po co przychodzą, na co się nastawiają i czego chcą. Z drugiej strony jest to grono, które ma słabą siłę przebicia. Są obecni, świadczą o swojej wierze, przyznają się do niej wśród rówieśników, są tolerowani, czasem wysmiani, ale nie mają jeszcze takiej mocy, by zapalać innych. Na pewno największy problem mamy z młodzieżą gimnazjalną i z pierwszych klas liceum, ale ona zaczyna dojrzewać religijnie, gdy zbliża się do matury i rozpoczyna studia.

Jakie są propozycje dla młodzieży w naszej diecezji, gdzie można przyjść, w czym uczestniczyć?

– Od lat działają oaza młodzieżowa Ruchu Światło-Życie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, tradycyjne wspólnoty

ministranckie i Dzieci Maryi, a także wspólnoty charyzmatyczne, które się rozszerzają; są młodzi we wspólnotach w duchu franciszkańskim, a to tylko niektóre z działających w diecezji. Szukamy ponadto nowych form dotarcia do młodych poprzez mniejsze, nieformalne grupy. Na przykład przy katedrze ks. Andrzej Pyttlik prowadzi spotkania tematyczne pt. „Młodzi w Kościele”, u ojców redemptorystów w Gliwicach jest Msza św. niedzielna dla młodzieży. Są też spotkania w duchu Taizé, ale one mają raczej charakter przygotowania do corocznych wyjazdów na spotkania organizowane przez wspólnotę ekumeniczną z Taizé niż formacyjny. Duszpasterze organizują też różne okazjonalne spotkania dla młodzieży w dekanatach, mamy Roraty młodzieżowe, spotkania z okazji św. Walentego, czuwania nocne, spotkania w lokalnych sanktuariach, różnego rodzaju pielgrzymki itp.

Czy młodzież sama też wychodzi z propozycjami, mówi, czego oczekiwaliby od duszpasterstwa?

– Z tym jest trochę problem. Zwykle duszpasterz jest stroną inicjującą. Tam, gdzie wspólnoty są mocne, zauważa się jakiś oddolny ruch, ale wtedy z kolei trzeba pilnować, żeby liderzy grup nie wzięli sprawy za bardzo w swoje ręce i nie poszli za daleko. Na pewno problemem duszpasterskim jest to, że wielu młodych ma naprawdę dużo zajęć. Wpływ ma też pewien styl życia, który podpowiada, żeby nie wychylać się. Młodzież ma problemy z podejmowaniem odpowiedzialności, więc nie za bardzo chce brać udział w jakiejś dłuższej formacji, ale w pojedynczych wydarzeniach już tak. Fenomenem u nas jest nocna piesza pielgrzymka do Rud, która w ciągu trzech lat rozrosła się z grupy trzystu do tysiąca uczestników. Nie wiem, jak to wytłumaczyć. Może tym, że to coś nowego, atrakcyjnego, odbywającego się w nocy.

Trzeba m



KS. WALDEMAR PACKNER

Ks. Artur Pytel jest diecezjalnym duszpasterzem młodzieży od ponad trzech lat

Ponownie wzrasta nam też liczba uczestników diecezjalnej pielgrzymki pieszej do Częstochowy. Brakuje natomiast w naszej diecezji propozycji weekendów czy wyjazdów rekolekcyjnych dla młodzieży, takich jak na przykład organizuje się dla młodych przed bierzmowaniem.

Czy wynika to z tego, że nie mamy odpowiednich ośrodków rekolekcyjnych?

– Mamy domy w Nędzy, Babicach czy w Rudach, ale tam utrudnione jest dotarcie środkami komunikacji publicznej, jest też wiele ośrodków poza naszą diecezją. Praca duszpasterska w parafiach, zwłaszcza w weekendy, jest bardzo absorbująca i księdzu trudno się w coś takiego angażować. Przy odrobinie chęci z pewnością możliwy jest taki wyjazd z parafii raz czy dwa razy w roku. Na pewno warto takie formy proponować.

Może problem jest w tym, że nie ma duszpasterzy, którzy skierowani byłiby tylko do pracy z młodzieżą?

– Zgadzam się z tym. Bardzo odpowiada mi model franciszkanów na Górze Świętej Anny, gdzie jest trzech duszpasterzy, którzy zajmują się tylko młodzieżą i są wyłączeni z jakiegokolwiek innej działalności. Oczywiście ich atutem jest dom, gdzie można przyjechać, ale nie on jest najważniejszy. Oni organizują weekendy, rekolekcje wyjazdowe, spływy kajakowe i wędrowki górskie z elementami rekolekcyjnymi.

I mają czas, żeby to wszystko przygotować.

– Mają czas, od tego są i rzeczywiście potrafią to zrobić. A w modelu pracy księdza diecezjalnego to jest trudne.

Może trzeba by pomyśleć o nowych rozwiązaniach w tym kierunku?

ieć czas



bronić przed atakami i długo trwa, zanim dochodzimy do poziomu, gdy słuchający stwierdzą, że możemy mieć coś ważnego do powiedzenia. Prawda chrześcijańska jest silnym, stałym fundamentem i może u młodej osoby, nawet zbuntowanej, urosnąć do rangi najważniejszej, ale zanim do tego dojdzie, to zwykle trochę czasu jej to zajmuje. A niektórzy, niestety, nie dochodzą, bo się po drodze zmęczą albo zostaną pochłonięci przez inne ideologie. Młodzieniec z Ewangelii, gdy spotkał Jezusa, nie pytał, co ma zrobić dla świata, ale co ma zrobić, by osiągnąć życie wieczne. A tej perspektywy u większości młodych jeszcze nie ma. Nie myślą, że ich życie nie dotyczy tylko ziemskiej rzeczywistości, ale także tej wiecznej.

W Niedzielę Palmową do katedry przyjeżdża młodzież z całej diecezji. Czego może się spodziewać po tym spotkaniu?

– W 1985 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła Międzynarodowy Rok Młodzieży. Z tej okazji także Jan Paweł II napisał „List do młodych”, który nazywany jest „Encykliką młodych”. W 1986 roku w Rzymie odbył się pierwszy Światowy Dzień Młodzieży. Odtąd ŚDM odbywają się co roku w lokalnym Kościele, właśnie w Niedzielę Palmową. Młodzież z całej diecezji spotyka się w katedrze ze swoim biskupem, a przez biskupa łączy się z papieżem. Oprócz tego, raz na trzy lata,

Światowe Dni Młodzieży organizowane są w wybranym miejscu na jednym z kontynentów. W tym roku obchodzimy już 25. Światowy Dzień Młodzieży pod hasłem: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Są to słowa zaczerpnięte z Ewangelii, z rozmowy Jezusa z młodzieńcem, który zadał Mu to pytanie. Od zeszłego roku spotkanie młodzieży naszej diecezji w Niedzielę Palmową rozpoczynamy o godz. 14.00 przed kościołem Wszystkich Świętych w Gliwicach. W procesji z palmami przechodzimy do katedry, gdzie sprawowana jest Eucharystia pod przewodnictwem księdza biskupa. W tym roku po Mszy św. przewidziane jest spotkanie promujące Światowe Dni Młodzieży w 2011 roku w Madrycie.

Spodziewacie się obecności młodzieży ze wszystkich stron diecezji?

– Zawsze zaproszona jest młodzież z całej diecezji, a każda parafia proszona jest o wysłanie przynajmniej dwuosobowej delegacji, która uczestniczy w uroczystości i odbiera zazwyczaj z rąk księdza biskupa jakiś podarunek.

W tym roku to będzie...

– Wznowione wydanie wspomnianego „Listu do młodych” Jana Pawła II. Jest to dokument bardzo bogaty w treści i może być wykorzystany do rozważań w gronie młodzieży. Dołączone będą do niego konspekty do pracy w grupach. ■

– Marzę o tym, żeby w diecezji było dwóch księży, którzy mogliby zajmować się tylko duszpasterstwem młodzieży niezrzeszonej w żadnych ruchach. Dobrze, żeby mieli przy tym parę godzin katechezy w szkole, żeby nie tracić kontaktu z młodymi. Problemem na przykład są rekolekcje szkolne. Nie ma komu ich głosić, bo nie wszyscy księża są w stanie załatwić sobie na ten czas trzy dni wolnego w szkole. Może warto by podjąć pomysł jednego z księży, który zaproponował, żeby wprowadzić stały termin rekolekcji w całej diecezji.

Czy duszpasterstwo specjalistyczne nie będzie w przyszłości koniecznością? Księża, zwłaszcza w dużych parafiach, mają mnóstwo zajęć, więc jeżeli ktoś potrzebuje dłuższej rozmowy czy pomocy w rozwiązywaniu problemu, to zaczyna brakować czasu.

– Ta potrzeba na pewno jest coraz większa i niezależna od wieku. Ludzie chcą się spotykać, i w miarę możliwości to robimy, ale czasem

odbywa się to do późna w nocy, bo inaczej się nie da. Tu dużo zależy od woli i chęci duszpasterza, czy chce się tego podjąć. To, co nam utrudnia pracę, to fatalne public relations kapłanów. Tutaj, niestety, media robią dużo zamętu. Zaczynają się uogólnienia, że każdy ksiądz to pedofil, każdy ma kobietę, każdy kradnie albo przynajmniej każdy jest podejrzany. Nie jesteśmy z założenia godni zaufania, o to zaufanie młodych trzeba dopiero się postarać, wręcz udowodnić, że mogą na nas liczyć w każdej sytuacji.

Nie jest to mobilizujące wyzwanie?

– Ale to zajmuje nam mnóstwo czasu! Jeżeli spotykam się z młodzieżą na katechezie przez trzy lata, to z tego rok, półtora potrzebuję, żeby ją przekonać do siebie. Bo wszyscy mogą dziś mieć rację, ale nie księżulo, który nie zna się na życiu, więc co może mieć do przekazania. Katecheza to dziś przede wszystkim apologetyka. Cały czas musimy się

Diecezjalne duszpasterstwo młodzieży zaprasza

■ Pielgrzymka maturzystów
9 kwietnia, Częstochowa

Plan spotkania:

godz. 10.00 – przywitanie i rozśpiewanie w auli o. Kordeckiego
godz. 10.15 – konferencja
godz. 10.45–11.45 – sakrament pokuty i indywidualna modlitwa
godz. 11.45 – przygotowanie do Mszy św.
godz. 12.00 – Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu
godz. 13.30 – Koronka do Miłosierdzia Bożego w Dolinie Miłosierdzia i zakończenie pielgrzymki (sanktuarium księży palototów, ul. Kordeckiego 49)

■ Światowy Dzień Młodzieży Madryt 2011

16–21 sierpnia 2011 roku

Już teraz informacje związane z programem dostępne są na stronach pl.jmj2011madrid.com oraz www.sdm.org.pl. Każdy, kto będzie chciał wziąć udział w spotkaniu z Ojcem Świętym w Madrycie w sierpniu 2011 r., powinien zgłosić się do tworzonych grup. Punkty formacyjne w naszej diecezji podane będą w Niedzielę Palmową.

Koncert Andreeasa Vollenweidera

Powrót mistrza

Kto kupił bilet, z pewnością nie żałował. Aż dwa razy bisował Andreas Vollenweider, który 16 marca wystąpił w Górnośląskim Centrum Kultury w Katowicach.

Cieszę się, że po tylu latach ponownie mogę wystąpić w Katowicach. Wciąż mam w pamięci poprzedni mój pobyt w waszym mieście – rozpoczął Andreas Vollenweider prawie dwugodzinny koncert. Sławę temu szwajcarskiemu artyście (ur. w 1953 roku) przyniosła

konstrukcja harfy elektroakustycznej, na której grał w Katowicach, oraz kompozycje, którym potrafił nadać niepowtarzalny klimat. Atmosfera jego utworów, szeroka i często nietypowa instrumentacja, eksperymentowanie z dźwiękami stawiają Vollenweidera w gronie najwybitniejszych twórców muzyki instrumentalnej.

Katowicki koncert Andreeasa Vollenweidera „A breath of music” (Oddech muzyki) pokazał cały kunszt mistrza, który na scenie króluje od 40 lat. Ciepła muzyka, dowcip i poczucie humoru sprawiły, że publiczność aż dwa razy wywołała artystę na scenę. W trasie koncertowej A. Vollenweiderowi towarzyszą Daniel Kueffer oraz Stefanie Peter.

wp



Sławę A. Vollenweiderowi przyniosło skonstruowanie harfy elektroakustycznej, na której grał w Katowicach

Konkurs historyczny

Żydowskie dziedzictwo Gliwic i powiatu

Młodzież ze szkół Gliwic i powiatu gliwickiego może wziąć udział w konkursie dotyczącym żydowskiego dziedzictwa tych ziem. Uczestników należy zgłosić do 9 kwietnia w Muzeum w Gliwicach.

Organizatorami są Muzeum w Gliwicach, SP nr 39 w Gliwicach oraz Grzegorz Kamiński, nauczyciel historii i społeczny opiekun cmentarzy żydowskich na terenie powiatu gliwickiego. Konkurs adresowany jest do uczniów klas V i VI szkół podstawowych, z każdej po dwóch uczestników. Materiały, z którymi należy się zapoznać,

pod patronatem „Gościa”

znajdują się w Muzeum w Gliwicach, Willa Caro ul. Dolnych Wałów 8a, kontakt: e-mail: kgoczal@muzeum.gliwice.pl lub tel. 32 231 08 54.

Konkurs zostanie przeprowadzony w trzech terminach: 19 kwietnia w auli SP nr 39 w Gliwicach, ul. Obrońców Pokoju 4, początek o godz. 11.00, drugi termin to 10 maja (dla 10 najlepszych wycieczka szlakiem żydowskiego dziedzictwa Gliwic i powiatu gliwickiego), ostatni termin to 17 maja w Muzeum w Gliwicach, Willa Caro, ul. Dolnych Wałów 8a.

Organizatorzy przewidzieli nagrody indywidualne, a 10 najlepszych wyjedzie na krakowski Kazimierz.

w

zapowiedzi

Skupienie lekarzy

28 marca, godz. 15.00, dom rekolekcyjny w Zabrze-Biskupicach (ul. Bytomska 39) – godziny skupienia dla lekarzy. Rozpoczęcie Mszą św. Prowadzi ks. inf. Paweł Pyrczała.

Droga Krzyżowa ulicami miast

■ Gliwice – **29 marca**, godz. 18.00, kościół katedralny – Msza św. i przejście do kościoła redemptorystów.

■ Tarnowskie Góry – **30 marca**, godz. 18.00, kościół Królowej Pokoju – Eucharystia i procesja do kościoła śś. Piotra i Pawła.

Koncert pasyjny

31 marca, godz. 19.00, kościół św. Anny w Zabrze – Litania Loretańska i Msza C-dur „Koronacyjna” Mozarta w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Zabrzeńskiej, solistów: Sabiny Olbrich, Magdaleny Spytek, Mateusza Zajdela, Bogdana Kurowskiego i chóru „Resonans con tutti”. Dyryguje Sławomir Chrzanowski.

Transmisja triduum

Radio Plus jak co roku będzie bezpośrednio transmitować liturgię Triduum Paschalnego z gliwickiej katedry śś. Piotra i Pawła. W Wielki Czwartek i w Wielki Piątek liturgia rozpocznie się o godz. 18.00, a w Wigilię Paschalną o godz. 22.00. W związku z tym nie będzie tradycyjnemu modlitw różańcowej o godz. 22.00.



Wielki Piątek na kalwarii

2 kwietnia, godz. 9.00, Góra Świętej Anny – rozpoczęcie Drogi Krzyżowej przy kaplicy Wieczernika na kalwarii. Bezpośrednio po zakończeniu – liturgia Wielkiego Piątku i wystawienie Najświętszego Sakramentu w Bożym Grobie.

Śląskość Zabrze

Do **23 kwietnia** można składać prace w konkursie fotograficznym pt. „Śląskość Zabrze i jego mieszkańców”. Regulamin i karta zgłoszenia dostępne są na stronie Miejskiego Ośrodka Kultury: www.mok.art.pl.